

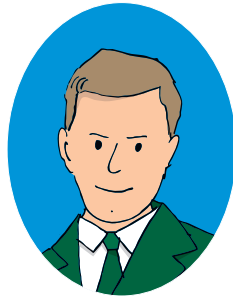
Klub Małego Patrioty

Dariusz Grochal

Polscy zdobywcy

Wydawnictwo Skrzat
Kraków

Jerzy Jeliński

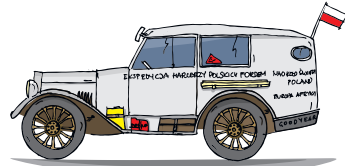


Jerzy Jeliński
(1901 – 1986)

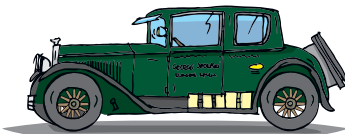
W 1926 roku czterech harcerzy: Jerzy Jeliński, Eugeniusz Smosarski, Bruno Bredschneider i Jan Ława, wyruszyło z Warszawy w **podróż dookoła świata**. Najpierw przez dawną Czechosłowację, Austrię, Węgry i Włochy chcieli przedostać się do **Afryki**. Pierwszy w Rzymie zrezygnował Ława, później w Algierii Bredschneider. Pozostali dotarli do Casablanki i statkiem popłynęli do Nowego Jorku. Niestety Smosarskiego nie wpuszczono do Stanów Zjednoczonych z powodu zakaźnej choroby oczu. Jeliński został sam.

Samochód również nie przetrzymał trudów **afrykańskich bezdroży**. Harcerz-podróżnik organizował specjalne pokazy o wyprawie i przy pomocy polonii amerykańskiej kupił nowy samochód – Buick.

Przejechał całe **Stany Zjednoczone** do Los Angeles, następnie **Japonię** i **Chiny** (m.in. miasto Shanghai). Planował powrócić do Polski najkrótszą drogą przez Syberię. Niestety nie dostał rosyjskiej wizy, więc załadował swój samochód na statek i przez Kanał Sueski dopłynął do Marsylii. Stamtąd już tylko przez Francję i Niemcy powrócił do Polski. W czasie tej wyprawy przebył około 78 000 kilometrów.



Ford T, specjalnie przygotowany na trudy podróży, miał na stałe zamontowaną polską flagę



Buick kupiony za promocyjną cenę 1000 dolarów



Kazimierz Nowak



Kazimierz Nowak
(1897–1937)

Kazimierz Nowak był pierwszym człowiekiem, który **pokonał samotnie całą Afrykę**, z północy na południe i z powrotem.

Rozpoczął swoją podróż w Trypolisie w listopadzie 1931 roku, planował **przejechanie na rowerze** Sahary, jednak burze piaskowe zmusiły go do odwrotu. Skierował się więc na wschód i już bez problemów przez Kair, a następnie wzdłuż Nilu dotarł do Kapsztadu. Jego rower rozpadł się w okolicy Przylądka Igielnego, więc w dalszą drogę wyruszył konno.

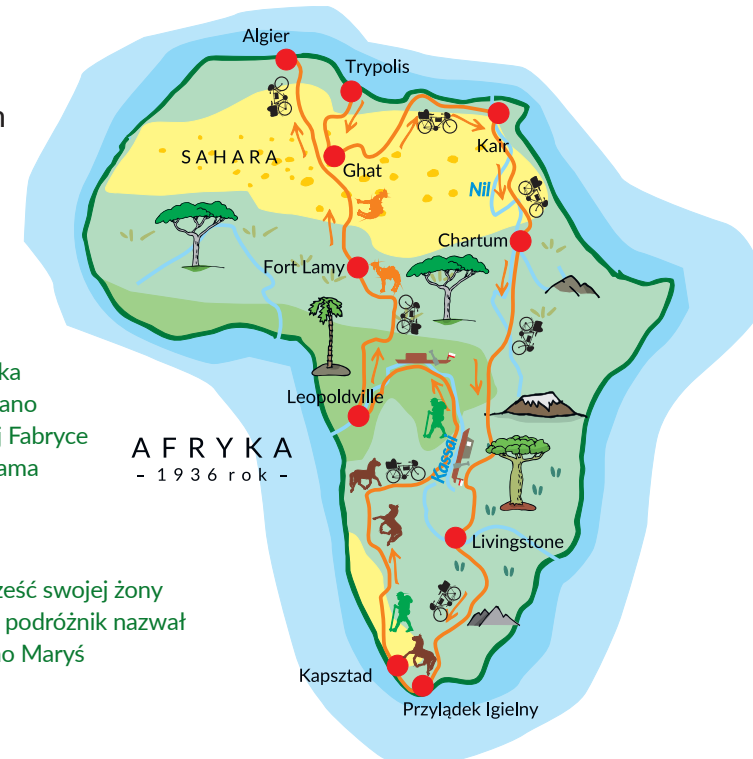
Później płynął czółnem Poznań I, które rozbiło się na wodospadach rzeki Kasai. Wtedy musiał przemierzyć setki kilometrów pieszo.

Następnie w Lulua zbudował czółno Maryś i dotarł do Leopoldville. Dalej podróżował rowerem i na wielbłądzie, i jeszcze 1000 km znowu na dwóch kółkach do Algieru, gdzie skończył wyprawę po 5 latach wędrówki i przebyciu ponad 40 000 km.



Rower Nowaka wyprodukowano w Pomorskiej Fabryce Rowerów Adama Kamińskiego

Na cześć swojej żony Marii podróżnik nazwał czółno Maryś



Leonid Teliga



Leonid Teliga
(1917-1970)

Leonid Teliga był pierwszym Polakiem, który samotnie opłynął Ziemię. Na jachcie Opty wyruszył z Casablanki, następnie przez Atlantyk i Kanał Panamski wypłynął na wody Pacyfiku.

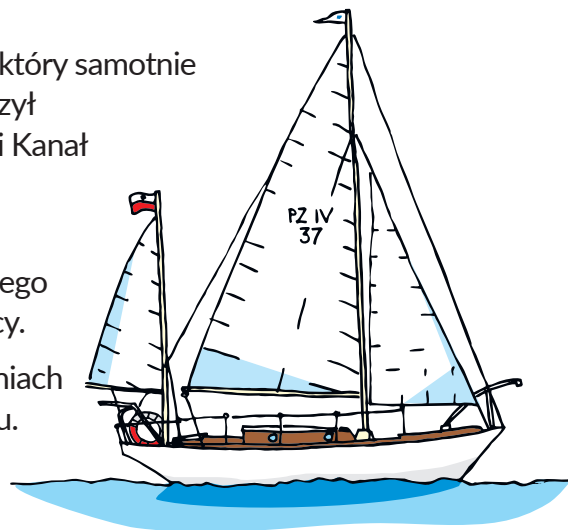
Na Tahiti zderzył się z dryfującym pniem drzewa, który uszkodził kadłub jego jachtu. Naprawa zajęła mu aż 5 miesięcy.

Potem zawinął na Fidżi, skąd po 165 dniach nieustającej żeglugi dopłynął do Dakaru. Za jednym razem pokonał ponad 13 600 mil morskich* – to więcej niż połowa obwodu kuli ziemskiej.

Rejs zakończył w Casablance w kwietniu 1969 roku po ponad 2 latach żeglugi.



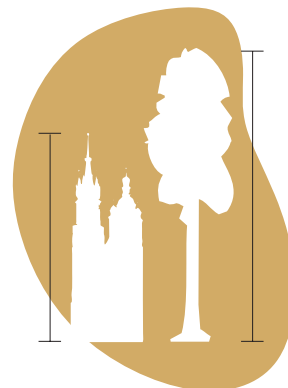
* Mila morska – jednostka odległości na morzu, 1 mila to 1853 metry.



S/y Opty (skrót od Optymista) był drewnianym jachtem. Szkielet wykonano z drzewa dębowego, a poszycie z mahoniu. Jednostka mierzyła 9,35 m długości i 2,75 m szerokości.

Teliga zbudował Optymistę ze swoich oszczędności. Pomogło mu wielu życzliwych ludzi, więc jacht był dość dobrze wyposażony. Niestety nie posiadał radia i w razie niebezpieczeństwa żeglarz nie miał możliwości wezwania pomocy

Andrzej Urbańczyk



* Sekwoje to największe drzewa na świecie. Mogą osiągnąć nawet 100 m wysokości, tj. więcej niż ma wieża kościoła Mariackiego w Krakowie. Są długowieczne, niektóre okazy mają nawet 2000 lat.

Andrzej Urbańczyk to jeden z najwybitniejszych żeglarzy na świecie. Odbił dziesiątki rejsów, a lista jego osiągnięć jest bardzo długa. W 1957 roku na tratwie Nord, którą własnoręcznie zbudował z pni świerkowych, przepłynął Bałtyk.

Urbańczyk jest światowym rekordzistą, samotnie (na jachtach lub tratwach) pokonał 75 000 mil morskich. To tak jakby opłynął Ziemię 3,5 razy.



Andrzej Urbańczyk
(1936)

W 2003 roku na tratwie z pni sekwoi* – Nord VI – przepłynął z San Francisco na wyspę Guam, czyli przez cały północny Pacyfik. Była to najdłuższa na świecie wyprawa tratwą (165 dni). Osiągnięcie to zostało odnotowane w Księdze rekordów Guinnessa.

